

Rada będę wielce — ze szczerą ochotą to uczynię — opowiedzieć wam prawdziwą historię pieśni, którą nazywają *Wiciokrzewem*: dla jakiej przyczyny ją ułożono, w jaki sposób i skąd się wzięła. Wielu mi ją opowiadało, ja zaś znalazłam ją spisaną w księdze, co opowiada o Tristanie i królowej; o ich pięknej miłości<sup>1</sup>, która tak wielu cierpień im przysporzyła i dla której w końcu pomarli.

Król Marek poważniony był z Tristanem, swym siostrzanem, i srodze nań zgniewany; ze swej ziemi precz go wygnał, za przyczyną jego miłości dla królowej. Tristan udał się do swego kraju, do Południowej Walii, kędy się był narodził<sup>2</sup>. Rok cały tam pozostał, nie mogąc powrócić, lecz potem gotów już był na śmierć i zgubę pewną się narazić. Nie dziwcie się temu: wszak człek, co szczerze miłuje, w smutku żyje i udręce, gdy mieć nie może, czego pragnie! Smętny i stroskany, opuścił tedy Tristan swój kraj i wprost do Kornwalii się udał, tam, kędy królowa mieszkała. W lesie sam jeden się ukrył — nie chciał, by go kto zobaczył. Wieczorem wyszedł z lasu, kiedy pora spoczynku nadeszła, ubogich wieśniaków o gościnę poprosił i o nowiny ich spytał: rad by wiedzieć, co też król porabia. Rzekli mu, jako słyszeli, iż baronów swych pono zawezwał; ci przybyć mają do Tyntagielu, kędy król dwór chce uroczysty zgromadzić. Na Zielone Świątki wszyscy się stawia, wiele tam będzie zabaw i wesela, a i królowa takżeo przybędzie. Skoro Tristan to posłyszał, wielce się rozradował: nie będzie ona mogła tam się udać, iżby jej w drodze nie ujrzał!

---

<sup>1</sup> W oryg. *fin'amor*.

<sup>2</sup> Maria, odmiennie niż Thomas i inne wersje, czyni Tristana Walijszym; imię Tristana występuje istotnie w *Triadach walijskich* (patrz *Wstęp, Walia* w rozdz. II). Być może jest to pośrednie wskazanie geograficznego pochodzenia jej legendarnych źródeł.

W dniu, w którym król wyruszył w drogę, Tristan do lasu powrócił: znał drogę, którą miał orszak królewski przejeżdżać. Tam uciął w pół gałąź leszczyny i ostrugał ją niczym deseczkę. Kiedy już dobrze ją przygotował, nożem wyciął na niej swe imię<sup>3</sup>: skoro królowa gałązkę obaczy (a zwykła bacznie się rozglądać; już się bowiem tak ongi zdarzyło, że w podobny sposób go spostrzegła<sup>4</sup>), wraz pozna w niej dzieło swego miłego. Tak brzmiała treść postania, jakie jej rzec chciał i przekazać<sup>5</sup>: oto już długo tu przebywał, w ciągłym oczekiwaniu, wciąż jeno wyglądając sposobności, iżby ją obaczyć, żyć bowiem bez niej nie potrafi. Tak z nimi obojgiem jest, jak z wiciokrzewem, który wokół leszczyny się oplata: skoro już raz ją opasał i do niej przylgnał, skoro w pień jej wrósł, żyć dalej jeno wspólnie mogą; lecz jeśliby kto chciał je rozdzielić, i leszczyna, i wiciokrzew rychło umrą. „Miła moja, tak jest i z nami: ni ty beze mnie, ni ja bez ciebie!”

Królowa nadjeżdżała konno, bacznie w gęstwinę spoglądała: ujrzała gałązkę, wraz ją rozpoznała i odczytała pomieszczone na

<sup>3</sup> Lub: „jej imię”.

<sup>4</sup> Trudno powiedzieć, czy Maria ma na myśli konkretny epizod, czy też służy to jedynie nadaniu pozorów prawdopodobieństwa dostrzeżeniu przez Izoldę znaku Tristana.

<sup>5</sup> Te dwa wersy — *Ceo fu la summe de l'escrit / Qu'il li aveit mandé et dit* — dosłownie: „oto treść pisania, które jej przekazał i powiedział”; lekcia rkp. *S* (patrz *Wstęp*, „*Wiciokrzew*” *Marii z Francji* w rozdz. III): *Qui fu el baston que j'é dit* — „która była na gałązce, o której wam rzekłam” — zrodziły literaturę krytyczną i polemiki liczące nieledwie setki stron (zbyt obszerne, by je cytować). Pytanie brzmi: co właściwie Tristan umieścił na gałązce? Czy tylko swoje imię, pozostawiając treść „postania” do odczytania w języku roślinnych symboli, czy też całość „postania”, wbrew prawdopodobieństwu (jeśli nawet Tristan dałby radę wyciąć całą tę treść na gałązce, czy królowa mogłaby w okamgnieniu ją odczytać? A jeśliby zdolała, to czy nie odczytałby tego nikt inny? Ale prawdopodobieństwo nie jest tu z pewnością argumentem decydującym)? A może tylko dwa ostatnie wersy, kiedy z mowy zależnej Maria przechodzi nagle do niezależnej („Miła moja”...)? A może, jak chcą niektórzy, było to pismo runiczne (*ogam*)? A może po prostu treścią „postania” była roślinna symbolika leszczyny i wiciokrzewu, w połączeniu z imieniem? Wydaje się w każdym razie, że musiał to być znak czytelny jedynie dla Izoldy.

niej litery. Rycerzom, którzy u jej boku na koniach jechali, nakazała się zatrzymać: pragnie bowiem zsiąść z konia i odpocząć nieco. Rycerze usłuchali jej rozkazu, ona zaś oddaliła się od swych ludzi i przywołała ku sobie służebną, wierną Brangien. Z gościńca zeszała nieco w bok, w lesnym gąszczu odnalazła tego, którego miłowała bardziej niż cokolwiek w świecie. Oboje radują się wielce. On mówić z nią wreszcie mógł do woli i ona jemu rzekła, co jeno chciała. Potem ukazała mu sposób, który zgodzić mu się z królem pozwoli; król bowiem żałował gorzko, iż go był wygnać: za przyczyną oszczerstwa to się stało. Później do odejścia się gotuje i miłego swego pozostawia. Lecz kiedy do rozstania przyszło, płakać poczuli oboje! Tristan do Walii się udał i tam pozostał, póki wuj go do siebie na powrót nie przyzwał.

Dla radości, jaką spotkanie z ukochaną mu przyniosło, i by przetrwała pamięć słów, które jej był napisał, Tristan, który cudnie grać umiał na harfie, na prośbę królowej nową pieśń ułożył<sup>6</sup>, którą też śpieszę wam nazwać: owóż Anglicy zwą ją *Gotelef*, Francuzi zaśię *Chievrefoil*<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Sens zdania niepewny; doczekało się ono bardzo wielu interpretacji: „by przetrwała pamięć radości [...] i słów, które jej napisał, Tristan, na prośbę królowej”; „z powodu radości, że udało mu się spotkać ze swą ukochaną dzięki postaniu na gałązce, i radości, jaką okazała mu królowa podczas ich spotkania, i by zachować słowa, jakie mu rzekła”; „i z powodu tego, co napisał, jako mu królowa przykazała”; „na pamiątkę postania, które jej napisał, i którego słowa królowa również chciała zachować”; „i z powodu tego, co napisał, jak to przekazał królowej [tzn. z powodu gałązki, na której był wyciął swoje imię, wyrażając w ten sposób siłę swej miłości]”; „aby zachować pamięć przestania, tak jak królowa je odczytała”.

<sup>7</sup> Istnieje faktycznie liryczna pieśń zwana *Lai del Chievrefueil* (wyd. w: *Lais et descorts français du XIIIe siècle*, ed. A. Jeanroy, L. Brandin, P. Aubry, Paris 1901, s. 53–55), jest ona jednak późniejsza od tekstu *Marii* i mogła nim się inspirować (patrz E. Hoepffner, *Les deux „Lais du Chèvrefeuille”* [w:] *Mélanges Laumonier*, Paris 1935 — Genève, Slatkine 1972, s. 41–49). W literaturze XII i XIII wieku można odnaleźć wiele aluzji do *Lai du Chèvrefeuille* (m.in. w *Powieści o Lisie*), możliwe więc, że niezależnie od utworu *Marii* istniała bretońska pieśń o tym samym tytule, rozpowszechniana przez żonglerów.